

# Biały Dom o kosmitach

10 listopada 2011

W odpowiedzi na petycje skierowane do Białego Domu, które zawierały prośbę o ustosunkowanie się do kwestii odwiedzania naszej planety przez obcych jak i ukrywania faktu o kontaktach z tym istotami, przedstawiciel władz wydał typowe oświadczenie, iż na nic nie ma dowodów...

Amerykańscy ufo-entuzjaści po raz kolejny skierowali do Białego Domu zapytanie odnośnie możliwości odwiedzania naszej planety przez inteligentnych obcych i ukrywania oficjalnych informacji na temat kontaktów z tymi istotami. Odpowiedź była typowa, choć trudno spodziewać innej:

„Rząd Stanów Zjednoczonych nie posiada żadnych dowodów na istnienie inteligentnych istot poza naszą planetą ani na to, że ludzkość skontaktowała się kiedyś z inną rasą z kosmosu – odpowiedział na stronie Białego Domu Phil Larson z Biura Polityki Naukowej i Technologicznej. W dodatku nie ma żadnych wiarygodnych przesłanek sugerujących, że takowe informacje są skrywane”.

Petycja odnosząca się do kwestii kontaktu z obcymi podpisana została przez 5387 ludzi. Drugą, dotyczącą możliwości odwiedzania Ziemi przez kosmitów podpisało aż 12078 osób. Treść drugiej z petycji głosi: „Setki świadków, zarówno wojskowych jak i przedstawicieli rządu wydawało oświadczenia potwierdzające obecność obcych. Sondaże pokazują obecnie, że w taki scenariusz wierzy 50% Amerykanów a ponad 80% jest zdania, że władze nie mówią całej prawdy na temat tego zjawiska. Ludzie mają prawo wiedzieć i zniosą każda prawdę.”

Petycje te były owocem internetowej inicjatywy o nazwie „We the People” („My, lud”), dzięki której każdy obywatel może zgłosić petycję do amerykańskiego rządu. Początkowo Biały Dom odpowiadał na wszelkie internetowe zapytania, które zebrały

5000 wirtualnych podpisów w ciągu 30 dni. Obecnie podniesiono próg do 25 tysięcy podpisów.

Larson podkreślił również, że nie ma żadnych wiarygodnych dowodów na obecność innych inteligentnych istot na Ziemi. Wskazał on, że choć według naukowych opinii szanse na powstanie życia na innych planetach są spore, możliwość kontaktu z innymi istotami jest zbyt mała, biorąc pod uwagę kwestię odległości. „Nie oznacza to jednak, że sprawa ta nie stanowi przedmiotu zainteresowania czy badań naukowych” – napisał rzecznik.

Urzędnik dodał, że naukowcy wciąż poszukują sygnałów od obcych cywilizacji, jednak bez rezultatów. Zauważył też, że inicjatywa programu SETI wyszła od NASA, choć obecnie jest to przedsięwzięcie prywatne. Odpowiedź Białego Domu zawierała także informacje nt. poszukiwania przez sondę Kepler planet zdolnych do zamieszkania wokół innych gwiazd. Larson wszelkie dowody na istnienie inteligentnych obcych nazywa „statystyką i spekulacją” i dodaje: „faktem jest, że nie mamy wiarygodnych dowodów na ich obecność na Ziemi.” Tak przynajmniej twierdzi nauka, ignorując wszelkie relacje nt. spotkań z obiektami i istotami, których pochodzenia nie udało się wytłumaczyć.

Trudno jednak spodziewać się innej odpowiedzi w sprawie tego, czy obcy już nas odwiedzili. Brak bowiem oficjalnych jednostek, które badałyby problem zjawiska UFO i spotkań z humanoidami, choć jak wiadomo przesłanki odnośnie tego, iż kwestia ta zasługuje na rozważenie pochodziły z ust zarówno wojskowych, jak i uczonych. Do dziś armie państw zachodnich unikają komentowania tego, jak reagują na pojawianie się niezidentyfikowanych obiektów, co (niezależnie od ich pochodzenia) muszą sprawdzać. Jednak tam, gdzie pojawia się magiczne słowo „UFO” zapada głucha cisza, nawet jeśli nikt nie podnosi kwestii jego pozaziemskiego pochodzenia.

Z kolei sama wizja kontaktu z obcymi w oczach uczonych wygląda bardziej na kalkę z produkcji science-fiction aniżeli realną

ocenę sytuacji. W rzeczywistości w grę wchodzić może każda możliwość, także ta mówiąca, iż obcy (będąc znacznie bardziej zaawansowaną cywilizacją lub totalnie odmienną pod względem biologii czy nawet mentalności), w przeciwieństwie do ludzi, nie mają parcia na oficjalny kontakt. W dodatku trudno ustalić, kto w przypadku takiego obrotu spraw miałby odgrywać główną rolę: ONZ, Biały Dom... a może inny ośrodek pretendujący do miana mocarstwa?

Jedną z organizacji, która promowała wspomnianą wyżej petycję była The Paradigm Research Group. Uznała ona, że odpowiedź na tak ważne pytanie ze strony pracownika niższego szczebla administracji jest nie do zaakceptowania i niebawem rozpocznie się nowa kampania. Warto dodać, że to kolejna próba uzyskania informacji nt. zjawiska UFO od administracji Baracka Obamy. Na początku jego kadencji sugerowano nawet, iż w ramach polityki zmian ujawni on skrywane informacje na ten temat. Jak widać wiara Amerykanów w prawdomówność rządu jest silniejsza niż u Polaków...

Na podstawie: [White House: There's no sign of E.T. or UFO cover-up](#), msnbc.msn.com

Opracowanie i źródło: [Infra](#)